

Sygn. akt IIK 886/14 ( 1 Ds. 1160/14)

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wrocław, dnia 3 grudnia 2015 r.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Kochan

Protokolant: st. sekret. sąd. Sylwia Sobczak - Piżuch

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej dla Wrocławia-Śródmieście Ewy Bernackiej

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2015 r., 1 kwietnia 2015 r., 21 maja 2015 r., 9 lipca 2015 r., 1 października 2015 r., 19 listopada 2015 r. sprawy:

K. G.

urodzonego (...)

PESEL: (...)

oskarżonego o to, że

w dniu 25 kwietnia 2014 roku we W., z Salonu (...) przy ul. (...), wspólnie i w porozumieniu z inną osobą dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 3867 zł na szkodę A. P.,

tj. o czyn z art 278 § 1 k.k.

\* \* \*

I. uniewinnia K. G. od czynu opisanego w części wstępnej wyroku;

II. dowód rzeczowy opisany w wykazie dowodów rzeczowych Drz I/122/14 poz. 1 – zwraca oskarżonemu;

III. na podstawie art. 632 k.p.k. kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony K. G. pracował przy obsłudze salonu gier mieszczącego się przy ul. (...). Właścicielem tego salonu jest pokrzywdzony A. P..

W dniu 25 kwietnia 2014 r. oskarżony przyszedł do lokalu do pracy, ponieważ zgodził się zamienić z kolegą.

W tym dniu do salonu gier już o 8.00 przyszedł A. S., bywalec lokalu i poprosił, aby oskarżony wyszedł z nim na zewnątrz na papierosa. Gdy oskarżony pracował wcześniej w lokalu nieprzerwanie przez trzy miesiące, osoba ta przegrywała wiele pieniędzy na maszynach, A. S. jest narkomanem.

Następnie do lokalu przyszedł starszy człowiek, S. stał na zewnątrz w bramie obok. S. ponownie poprosił oskarżonego, aby wyszedł na zewnątrz i gdy oskarżony wyszedł, wyciągnął nóż i trzymając go na wysokości klatki piersiowej

oskarżonego, powiedział, że zrobi napad i jeśli oskarżony nie pójdzie z nim na współpracę, to go zapier...oli. Oskarżony odmówił, twierdząc, że to głupie i wrócił do lokalu, w którym siedział ze starszym człowiekiem.

W pewnym momencie S. wszedł do lokalu, popatrzył w telewizor i poprosił starszego człowieka, żeby wyszedł, bo chce porozmawiać z oskarżonym. Gdy ten człowiek wyszedł, S. wstał, podszedł do biurka i powiedział, by oskarżony wyciągnął pieniądze z sejf, grożąc, że go zabije. Wówczas oskarżony otworzył sejf, wyciągnął część pieniędzy i dał S.. A. S. nakazał wydanie całości, uderzył oskarżonego w twarz, sięgnął do sejf i wyciągnął całość. Następnie wyszedł z lokalu.

Dowód:

częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. G. – k. 23-24, 84-87,172

częściowo zeznania świadka M. B. – k. 47-48, 119-120

zeznania świadka M. W. – k. 146

częściowo zeznania świadka A. P. – k. 10-11

częściowo zeznania świadka J. K. – k. 99-100

notatka urzędowa – k. 1

protokół przeszukania osoby – k. 3-5

wykaz dowodów rzeczowych – k. 9

protokół zatrzymania rzeczy wraz z płytą – k. 13-17

protokół oględzin telefonu – k. 49

protokół oględzin płyty – k. 50

W lokalu zamontowany był monitoring. Zdarzenie nagrało się. Obecnie płyta, na której zapisano nagranie nie może być odtworzona z uwagi na jej uszkodzenie.

Oskarżony próbował dodzwonić się do właściciela, a ponieważ nie odbierał, zadzwonił do jego dziewczyny – M..

Przybyły na miejscu właściciel obejrzał monitoring i wezwał Policję, zgłaszając kradzież rozbójniczą na K. G..

Monitoring obejrzała również przybyła na miejsce Policja. Na miejscu zatrzymała oskarżonego (godz. 12.50) Został on przewieziony do KP W.. Zwolniono go następnego dnia o godz. 19.10.

W wyniku przeszukania zabezpieczono telefon komórkowy z kartą SIM stanowiący dowód rzeczowy w sprawie.

Dowód:

protokół zatrzymania – k. 2

protokół przeszukania osoby – k. 3-5

wykaz dowodów rzeczowych – k. 9

protokół zatrzymania rzeczy wraz z płytą – k. 13-17

protokół oględzin telefonu – k. 49

protokół oględzin płyty – k. 50

Oskarżony K. G. (ur. (...)) posiada wykształcenie zawodowe i wyuczony zawód mechanika maszyn i urządzeń drogowych, wykonuje zawód elektromontera. Jest kawalerem, nie ma dzieci, uprzednio nie były karany, nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo.

Dowód:

dane o oskarżonym – k. 52

karta karna – k. 28, 53

Oskarżonemu postawiono zarzut, że w dniu 25 kwietnia 2014 roku we W., z Salonu (...) przy ul. (...), wspólnie i w porozumieniu z inną osobą dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 3867 zł na szkodę A. P., tj. o czyn z art 278 § 1 k.k.

Ustalenia faktyczne w postępowaniu przygotowawczym opierają się na wyjaśnieniach oskarżonego, zeznaniach świadków, protokole z odtworzenia monitoringu oraz protokole zatrzymania telefonu oskarżonego.

**Sąd zweryfikował te dowody. W postępowaniu przed Sądem oskarżony złożył odmiennie wyjaśnienia, zeznania świadków w ocenie Sądu są w przeważającej mierze interpretacją zapisu video (bez audio), płyta została odtworzona w postępowaniu przygotowawczym (o czym świadczy protokół oględzin), lecz jej odtworzenie w postępowaniu przed Sądem okazało się niemożliwe. Dowód rzeczowy zaś był dowodem nieprzydatnym w przedmiocie stwierdzenia winy oskarżonego, ponieważ nie zawierał takich danych.**

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony **przyznał** się do winy. W postępowaniu przed Sądem do winy się nie przyznał, w obu przypadkach złożył wyjaśnienia.

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony podał, że rano w drodze do pracy spotkał znanego mu z widzenia chłopaka o imieniu A., który mieszka przy ul. (...). Przywitali się i rozeszli. Po jakimś czasie mężczyzna ten wszedł do lokalu i poprosił oskarżonego, aby wyszedł na zewnątrz: „tam zaproponował, żebyśmy okradli sejf. Za współpracę miałem otrzymać działkę, tj. pieniądze w kwocie 300 zł, a za brak współpracy groził pobiciem” Pieniądze miały leżeć w bramie obok. Oskarżony zgodził się: „otworzyłem A.sejf i dałem mu pieniądze. Później dla niepoznaki zaczęliśmy się szarpać i on mnie uderzył pięścią w twarz. Zabrał z sejfu pozostałe pieniądze. A.wyszedł z lokalu. Ja zadzwoniłem do A.. Powiedziałem, że był napad i A.dokonał kradzieży pieniędzy”. Na miejsce przyjechał patrol Policji i funkcjonariusze obejrżeli zapis monitoringu. Wyjaśnienia oskarżonego co do przebiegu zdarzenia odpowiadają ustalonemu przez Sąd stanowi faktycznemu poza kwestią porozumienia osób.

K. G. w postępowaniu przed Sądem **nie przyznał się do winy** i złożył obszernie, wiarygodne dla Sądu wyjaśnienia. Jak podał, tego dnia przyszedł do pracy za kolegę, który miał wizytę u lekarza. Opisał, jak wyglądało przejęcie obowiązków: zamyka się lokal, przelicza się pieniądze, przekazuje je się zmiennikowi, który też je przelicza i podpisuje się w zeszycie. Tego dnia, gdy zmienniczka A. wyszła, oskarżony siedział w lokalu i grał na komputerze: „Najpierw przyszedł A., czyli osoba, która dokonała tego napadu. Po godzinie 8.00 przyszedł ten A. i poprosił, abym wyszedł z nim na zewnątrz na papierosa. Rozmawialiśmy, to był stały bywalec tego salonu”. Później przyszedł do lokalu starszy człowiek, który zbierał puszki, oskarżony zrobił mu kawę i rozmawiał z nim. Jak podał: „A. cały czas stał na zewnątrz w bramie obok. Ten A. duże pieniądze tracił na maszynach, więc wiedziałem, że to nie jest dobra znajomość, ponieważ różni ludzie go szukali w salonie”. Kiedy drugi lub trzeci raz poprosił oskarżonego, by wyszedł z nim na zewnątrz, oskarżony ponownie wyszedł: „On wtedy groził mi nożem. Wyciągnął faktycznie ten nóż i trzymał w odległości około 10-15 cm ode mnie na wysokości klatki piersiowej. Powiedział, że zrobi ten napad i jeśli nie pójde z nim na współpracę, to mnie zapier...oli. Odmówiłem mu. Powiedziałem, że to jest głupie, wróciłem do lokalu i siedziałem z tym starszym człowiekiem. Nie wiedziałem, co mam zrobić”. S. mówił też, „że jak kogoś o tym zawiadomię, to stanie mi się krzywda”.

Po pewnym czasie S. wszedł do lokalu, „patrzył się w telewizor i poprosił tego starszego człowieka żeby wyszedł, bo chce ze mną porozmawiać. Ten starszy człowiek wyszedł, po chwili on wstał, podszedł do biurka i powiedział, bym wyciągnął pieniądze z sejfu. Znowu zaczął mi grozić. Powiedział, że mnie zabije. O. sejf, wyciągnąłem część pieniędzy i dałem mu część. On powiedział, że mam mu dać wszystko, uderzył mnie w twarz, sięgnął do sejfu i wyciągnął wszystko co było. Wyszedł z lokalu”. Swoje zachowanie po zdarzeniu oskarżony opisał następująco: „Usiadłem, zacząłem dłubać słonecznik, żeby opanować nerwy. Próbowałem się dodzwonić do właściciela, do A. P.. Trzy albo cztery razy do niego dzwoniłem, ale nie odbierał. Zadzwoiłem do jego dziewczyny – M., nazwiska nie pamiętam. Ja ten telefon miałem wpisany w komórce, bo wcześniej była mowa, że jeśli byłyby problemy z klientami, to mam również do niej dzwonić”. Po telefonach M. przysła z A., tą zmienniczką i czekaliśmy na A., który przyjechał po pół godziny czasu. Wówczas oskarżony dowiedział się od tej A., że gdy się obudziła podczas swojej nocnej zmiany, biurko było odsunięte i odłączono zasilanie od komputera. Oskarżony podkreślił, że mówi o tym, „ponieważ na nagraniu jest widoczne między 4.00 a 6.00 rano jak A. wszedł do lokalu, kręcił się, podchodzi do sejfu, próbuje go otworzyć. Mówię to dlatego, że on już wcześniej próbował to zrobić, zanim ja przyszedłem do pracy. Ja to widziałem na monitoringu”.

Pytany na okoliczność, dlaczego zatem przyznał się do winy w postępowaniu przygotowawczym oskarżony podał, że „Policjanci powiedzieli, że jak się przyznam, to nic mi nie będzie, jak odmówię, to powiedzieli, że się przejdziemy do piwnicy. To nie byli policjanci, którzy mnie zatrzymali, lecz ubrani po cywilnemu”. W końcu przyznał się, ponieważ „poszliśmy na II piętro, po drodze dostawałem pięścią po żebrach i w tym pomieszczeniu kazali mi zamknąć oczy, schować język i stanąć przy szafie pancernej. Nie grozili mi, tylko gdy mówiłem coś, co według nich było nieprawdą, dostawałem pięścią w twarz. W tym momencie przyznałem się do winy. Po przesłuchaniu na policji czułem się źle, bolały mnie żebra, nie byłem u żadnego lekarza w związku z obrażeniami, miałem zaczerwienioną twarz. Opowiedziałem o tym ojczymowi i mamie. Z dwóch stron miałem zaczerwienioną twarz, ustąpiło to pod wieczór. Żebra bolały mnie dwa dni. Nie poszedłem na medycynę sądową, bo nie wiedziałem, że coś takiego mogłem zrobić. Nie szedłem do internisty, bo wiedziałem, że to jest tylko pobicie”.

Trzeba dodać, że jak wynika z protokołu oskarżony został przesłuchany w dniu 26 kwietnia w godz. 18.35-19.00. Dziesięć minut później był zwolniony.

Oskarżony nie zna dobrze A. S.: „Ja nie wiem, gdzie mieszka A., do tej pory nie wiem. A. mówił policji, że wie, gdzie mieszka A. i wie jak ma na nazwisko. Ja wiem, że ten A. mieszka za rogim. Nie pamiętam ulicy, ale to jest ta, która łączy ulicę (...) z N., mieszka w kamienicy”. Sądowi z urzędu wiadomo, że jest to osoba uzależniona od środków odurzających, co zresztą pośrednio potwierdził oskarżony: „Jak grał i skończyły mu się pieniądze, to prosił, by przypilnować maszyny i że wróci za 5 minut i faktycznie wracał. Ten A. jest ciut niższy ode mnie, blondyn, młodszy o rok ode mnie. Utrzymywał się chyba ze sprzedaży narkotyków – wnioskuje to z tego, że ludzie przychodzili i się o niego pytali, że jest im winny duże pieniądze. Zdarzało się, że A. kopał maszynę jak przegrał i przeklinał”. W aktach znajduje się protokół przesłuchania ojca S., który potwierdza uzależnienie syna. M. można bagatelizować tego, że nóż, który opisuje oskarżony miał być szczyrykiem. Pominąwszy już fakt, że jest oskarżony jest drobnej postury, podał wprost: „Ja bałem się tego A., nigdy wcześniej nie widziałem go w takim stanie, a słyszałem, że wcześniej był ma odwyku w związku z zażywaniem heroiny”. Dowodzi tego bezsprzecznie dowód – protokół z przesłuchania ojca S., który podał, że syn przebywał na leczeniu odwykowym w (...) (k. 102).

W przedmiocie oceny wiarygodności przekazu oskarżonego nie bez znaczenia była także bezpośredniość czynności przesłuchania. Także styl wypowiedzi oskarżonego, nieco chaotyczny, który odzwierciedlał pewne cechy osobowości oskarżonego, utwierdził Sąd, że oskarżony jest nieco naiwny i niezaradny, brak mu orientacji co do procedur prawnych, ujawnia lęk przed Policją, wymiarem sprawiedliwości.

**Pokrzywdzony** nie został przesłuchany w postępowaniu przed Sądem. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że monitoring przez niego oglądany zanim przyjechała Policja i – jak wynika z polecenia dyżurnego – uznał, że doszło do kradzieży rozbójniczej i to oskarżony jest pokrzywdzonym. Mimo wielu prób, nie udało się tego świadka przesłuchać, a z protokołu oględzin płyty nie wynika nic, co przeczyłoby linii obrony oskarżonego.

Przechodząc do poszczególnych zeznań świadków, Sąd ocenił je następująco:

A. P. zawiadomił Policję o kradzieży rozbójniczej na oskarżonym, czego dowodzi zapis notatki urzędowej. Na pewno zrobił to po obejrzeniu monitoringu, skoro w tej samej notatce urzędowej zapisano, iż opisał policjantom sprawcę i okoliczności zdarzenia. Jednakże już **po zatrzymaniu oskarżonego i – w przekonaniu Sądu – po interpretacji** zdarzenia dokonanej przez funkcjonariuszy – świadek ten w postępowaniu przygotowawczym zeznał, że otrzymał telefon od pracownika, że mężczyzna, który jest częstym klientem salonu gier o imieniu A., przyszedł do salonu, otworzył sejf, zabrał pieniądze, a następnie go uderzył. W tym czasie pokrzywdzony był w drugiej pracy. Po odtworzeniu monitoringu świadek uznał, że: „mój pracownik mnie okłamał, na monitoringu wyraźnie widziałem, jak do salonu wchodzi klient znany mi z widzenia A., chwilę rozmawia z K., a następnie K. otwiera mu sejf z pieniędzmi, a A. wyciąga pieniądze w kwocie (...) i wkłada je do swojej torby, następnie uderza K. w twarz pięścią i wychodzi z lokalu, natomiast K. siadł na krzeselko i zaczął spokojnie dłużyć słonecznik. Wezwałem Policję na miejsce”. Oczywiście ta ostatni depozycja jest nieprawdziwa, bo treść polecenia przekazana funkcjonariuszom, który udali się na miejsce, **dowodzi, że na czas zawiadomienia pokrzywdzony był przekonany o braku winy oskarżonego**. Co więcej, przeczą temu oświadczeniu zeznania funkcjonariusza - świadka B., który w postępowaniu przygotowawczym podał, że „na miejscu zastaliśmy właściciela [...], który oświadczył, że do lokalu w godzinach rannych przyszedł młody mężczyzna, który dokonał **rozboju na pracowniku**”. W końcu z protokołu oględzin płyty wynika, że niezwłocznie po opuszczeniu przez sprawcę lokalu oskarżony dzwonił. Świadek ten obecnie przebywa w S. i Niemczech i nieznanym jest termin jego powrotu (k. 128, 166).

Zeznania świadka M. W. nie wniosły wiele do sprawy. Świadek jedynie kojarzył twarz oskarżonego, ale nie pamiętał szczegółów. Przypomniał sobie, że była kradzież przy O.: „Był to salon gier albo coś podobnego. Chodziło o kradzież gotówki, ale szczegółów nie pamiętam. Z tego co kojarzę, to był jakiś monitoring w tym pomieszczeniu. Nie potrafię sprecyzować, co zostało tam dokładnie nagrane. Pokrzywdzonym był na pewno właściciel salonu”. Była mowa o jakiejś klatce, mieliśmy się dowiedzieć o tym od pracownika. Jeśli dobrze pamiętam, to miała być jeszcze jedna postronna osoba i miała albo czekać w tej klatce albo zostawić tam pieniądze”. Świadek rozmawiał z oskarżonym, ale szczegółów nie pamiętał.

Trudności ze zweryfikowaniem depozycji świadka dotyczyły również M. B.. Funkcjonariusz w postępowaniu przed Sądem kojarzył twarz oskarżonego, lecz nie wiązał go z żadną sprawą: „Pamiętam, że było coś takiego na Ś. jak kradzież z salonu gier. To było bodajże na ul. (...)”.

Osią oskarżenia są zatem zeznania świadka B. w postępowaniu przygotowawczym. Podał on, że **pokrzywdzony zgłosił rozbój na G.**, ale świadek ten stwierdził, że „z zapisu wynikało, że cała sytuacja została ustawiona”, oskarżony „się dogadał”, sprawca „powiedział mu, że wszystko pójdzie na niego, a on nie poniesie żadnej odpowiedzialności”. Następnie oskarżony wrócił do środka, wszedł sprawca, który „nakazał wydanie pieniędzy”, w trakcie otwierania sejfu, oskarżony został uderzony pięścią w twarz. Po zabraniu pieniędzy i kluczy sprawca „miał pozostawić w bramie obok pieniądze” dla oskarżonego. Z zeznań świadka jednakże **nie wynika, aby oskarżony o czymkolwiek mówił**. Zwrócić należy uwagę, że zapis monitoringu **nie obejmował ścieżki audio**, stąd twierdzenia „dogadał, powiedział, nakazał” nie są adekwatne.

W postępowaniu przed Sądem podał (in extenso), że „**na zdrowy chłopski rozum** wynikało, że to nie była kradzież rozbójnicza”. Poinformował również „Braliśmy pod uwagę to, co miały na miejscu do powiedzenia osoby będące na miejscu, tj. K. G. (brak informacji na ten temat, we wcześniejszych zeznaniach i w notatce urzędowej). To wyglądało jakby było ustawione. **Tego, o czym powiedziałem, że sprawca się dogadał, nie było słyhać na nagraniu. Takie sformułowanie musiało paść z ust sprawcy lub współsprawcy. Oskarżony musiał to powiedzieć na miejscu**. Było rozpytanie prowadzone” (na tę okoliczność brak dowodu). I dalej: „Mogło to być też tak, że na miejscu powiedział, a po przesłuchaniu zmienił swoje słowa. Sformułowanie, że **sprawcy się dogadali nie wynikają** z zapisu na monitoringu tylko zostało to powiedziane przez osoby zatrzymane”. Jak wynika z treści notatki urzędowej: „Po oglądnięciu nagrań z kamer monitoringu z lokalu wynikało, że cała sytuacja została ustawiona, a pracownik przed zdarzeniem wyszedł z lokalu wraz ze sprawcą i **dogadał się, że upozorują** napad”.

***Nie wiadomo, z jakich zapisów monitoringu może wynikać stwierdzenie, co oskarżony robił poza lokalem, który nie jest objęty monitoringiem.***

Jak podał świadek, „oskarżony musiał powiedzieć, że miały dla niego zostać pozostawione 300 złotych, bo sprawdzaliśmy klatkę”. Nie dokonano przeszukania, a sprawdzono klatkę. Jak podał: „Widziałem zapis monitoringu, **ale nie mogę się odnieść do zapisu audio lecz tylko video.** Wiem, że choć może to nie w tej sprawie szukaliśmy tego człowieka ale go nie było. Nie kojarzę nazwiska A. S.. **Sądzę**, że na miejscu sytuacja się zmieniła i na skutek rozpytania oskarżony, **którego właściciel lokalu uważał za pokrzywdzonego**, przyznał się.”

Trzeba podkreślić, że za sprawstwem oskarżonego winny przemawiać dowody, a nie „zdrowy, chłopski rozum”, lub że coś „wyglądało jakby było ustawione”. **„Zdrowy, chłopski rozum” świadka nie może przesądzać o sprawstwie, a z pewnością nie jest dowodem w sprawie.** Interpretacja zdarzenia poczyniona przez funkcjonariusza, który przecież nie był świadkiem zdarzenia jest twierdzeniem, **którego w obecnym stanie sprawy nie można sfalsyfikować: nie ma monitoringu, a świadek niewiele pamiętał. Należy zwrócić uwagę, że hipotezy przyjęły postać twierdzeń** w postępowaniu przygotowawczym, o czym niezbyt świadczą słowa, że sprawca „się dogadał”, **choć, jak przyznał świadek w postępowaniu przed Sądem, na nagraniu tego nie było widać. Teza o dogadaniu się została zatem wyinterpretowana przez świadka, a nie jest przecież rolą świadka formułowanie przypuszczeń jako tez.** Jak podał świadek „Oskarżony musiał to powiedzieć na miejscu. **Sformułowanie, że sprawcy się dogadali nie wynika z zapisu na monitoringu,** tylko zostało to powiedziane przez osoby zatrzymane”. Jak już wcześniej powiedziano, z akt sprawy wynika, że **tylko oskarżony został zatrzymany i takie sformułowanie wcale nie padło, o czym świadczą zeznania pokrzywdzonego.** Świadek sam zresztą podał, że pokrzywdzony uważał oskarżonego za pokrzywdzonego.

***Kwestia rzekomego przyznania się oskarżonego na miejscu (pominąwszy już fakt, że nie ma żadnego śladu na tę okoliczność) również pozostaje w sferze przypuszczeń: „Sądzę, że na miejscu sytuacja się zmieniła i na skutek rozpytania oskarżony którego właściciel lokalu uważał za pokrzywdzonego, przyznał się”.***

Oskarżony z kolei podał, że na miejscu zdarzenia nie przyznawał się do czynu: „nigdy mówiłem w obecności funkcjonariuszy, aby uzgadniał ten napad z klientem”. Nie wiedział też, dlaczego policjanci szukali pieniędzy na klatce.

***Pozostaje jedynie żałować, że sposób zabezpieczenia monitoringu był niewłaściwy.*** Świadek monitoring oglądał w obecności właściciela. Jak podał, „ogłądałem tylko sytuacje kilkuminutową”. Nie pamiętał, czy była taka sytuacja, że ktoś wcześniej manipulował przy biurku.

To, że wrażeń funkcjonariusza nie można uważać za miarodajne dowodzi jeszcze to, że ani oskarżony, ani obrońca **nie obawiali się dowodu z monitoringu, a wręcz przeciwnie: już na pierwszej rozprawie złożono wniosek o jego odtworzenie.** Trzeba też zwrócić uwagę, że oskarżony oglądał monitoring najpierw z pokrzywdzonym bez Policji i wówczas **nie wzbudziło to zastrzeżeń** pokrzywdzonego. Jak podał oskarżony: „widziałem monitoring. **Właściciel powiedział wtedy, że mam się o nic nie martwić,** że da mi umowę na ten okres. O tym, że będę się zamieniał z bratem narzeczonej właściciel wiedział wcześniej”. Tego stwierdzenia nie udało się zweryfikować wobec nieobecności pokrzywdzonego. **Nie można było również uzyskać od niego informacji o nocnej wizycie S. w lokalu.**

Jak już nadmieniono, płyty nie dało się odtworzyć, ponieważ jest ona uszkodzona, Sąd zwrócił się do KP W. o informację, czy dysponuje kopią nagrania z monitoringu do sprawy 1 Ds. 1160/14 (IIK 886/14) jednakże materiału takiego nie było.

Świadek J. K. – matka oskarżonego nie jest świadkiem zdarzenia i relacjonowała tylko to, czego dowiedziała się od syna. Wersja zdarzenia była powtórzeniem tego, co wyjaśnił oskarżony w postępowaniu przed Sądem. Odnośnie przyznania się w postępowaniu przygotowawczym świadek podała: „po zatrzymaniu [...] syn mówił, że go na Policji

bili. Bolały go żebra, miał czerwoną twarz. Chciałam iść z synem na obdukcję, ale nie było śladów. Jeden dzień był widoczny ten ślad na twarzy. Syn mówił, że tak się bał, że się przyznał do winy mimo, że tego nie zrobił. W dniu zdarzenia syn do mnie dzwonił w nocy”. Syn mówił świadkowi, że ma przyjechać Policja: „nie pamiętam o której godzinie dzwonił do mnie syn, że tamten go straszył, że żąda od niego pieniędzy, że go pobije”.

***Jak wynika wprost z akt sprawy, to oskarżony zawiadomił pokrzywdzonego o tym, co się stało. Nie wykasował monitoringu, nie zasłonił go, nie „zagrał” roli pokrzywdzonego w sposób, którego oczekuje się od „ustawianych” napadów.***

***Nie umknęło uwadze Sądu, że już w notatce urzędowej funkcjonariusze zapisali swoje spostrzeżenia już po ich zinterpretowaniu: „Sprawca powiedział pracownikowi, że wszystko pójdzie na niego i nie poniesie żadnej odpowiedzialności” (nie mógł tego funkcjonariusz usłyszeć, bo nagranie było tylko video). Zapisano jednak i takie sformułowania: „Za chwilę przyszedł sprawca, który nakazał wydanie pieniędzy. Pracownik przestraszył się i w trakcie otwierania sejfu został uderzony pięścią w twarz przez sprawcę.”***

Skoro – jak twierdzą funkcjonariusze w postępowaniu przygotowawczym – oskarżony musiał na miejscu przyznać się do winy, budzi zdumienie, dlaczego nie przyznał się od razu do czynu w KP W., lecz zrobił to – częściowo – dopiero następnego dnia.

Logika tego zdarzenia wskazuje na niewielkie podobieństwo, by osoba, która pracowała w tym salonie, w tak nieprzemyślany sposób miałyby dokonać kradzieży wspólnie z klientem. Oskarżony do pracy przyszedł na zastępstwo, **wiedział, że w lokalu jest monitoring, wiedział, że jego reakcje zostaną nagrane, w tym mającą - według oskarżenia - znaczenie czynność „dłubania słonecznika”, wiedział, że zapis zostanie obejrzany, monitoringu nie kasował, nie uszkodził kamery, nie zakrywał jej. To wszystko powinno skłonić oskarżenie do refleksji na temat tego zdarzenia. Co więcej, oskarżony nie znał dostatecznie dobrze potencjalnego współsprawcy, dlaczego miałby więc mu zaufać, że ten podzieli się z nim łupem (i zostawi go w bramie), zwłaszcza że groził mu (i z tego stwierdzenia nigdy się oskarżony nie wycofał), wiadomo oskarżonemu było, że S. ma kontakt z narkotykami i skąd miałby S. wiedzieć, ile pieniędzy będzie w sejfie, by móc podzielić się z oskarżonym. Dlaczego oskarżony nie miałby otrzymać pieniędzy do ręki, lecz miałyby być zostawione w publicznym miejscu, w bramie. Przecież – jak wskazuje logika - mógłby udawać, że wybiega za S. i tuż za drzwiami lokalu (gdzie nie ma monitoringu i oskarżony o tym doskonale wiedział) dostać je osobiście. W postępowaniu przygotowawczym oskarżony podał, że szarpał się z S. dla niepoznaki. Faktu tego nie stwierdził żaden z oglądających monitoring świadków. W końcu trzeba też zadać pytanie, dlaczego oskarżony od razu dzwonił do szefa i jego dziewczyny i podawał dane S., skoro w ten sposób przyspieszał jego ujęcie (a zatem i siebie samego).**

Przypisywanie sprawstwa oskarżonemu, między innymi dlatego, że po wszystkim „dłubał słonecznik” jest nieco zbyt pochopne. **Stanowi bowiem element interpretacji zachowania oskarżonego, dość zresztą jednostronnej. Nie bierze się bowiem pod uwagę bardzo różnych reakcji ludzkich na stres. Z pewnością nie można tworzyć na tej podstawie wiarygodnego związku przyczynowego,** to raczej sposób myślenia życzeniowego: oczekiwania na konkretne reakcje i wyciąganie wniosków i z ich braku. Inna rzecz, że nie bardzo wiadomo (i takiej alternatywy nie poznał Sąd w postępowaniu), jak powinien zachować się człowiek w podobnej sytuacji, by jego zachowanie nie stało się podejrzanym.

Sprawstwa oskarżonego miały dowieść wyjaśnienia oskarżonego złożone w postępowaniu przygotowawczym. W postępowaniu przed Sądem oskarżony **wyraźnie podał, że przyznał się w końcu, ponieważ się bał.** Nie jest natomiast prawdą, aby oskarżony przyznał się w obecności Policji do czynu. Takiego faktu nie sposób wywieść z żadnej czynności, a z pewnością nie z notatki urzędowej.

Nie znalazły potwierdzenia sugestie, że oskarżony współdziałał z drugą osobą, w ten sposób, że sprawcy następnie umówili się w jakiejś bramie i miały być tam schowane pieniądze. Policjanci nie znaleźli na to żadnego dowodu.

***Dowód rzeczowy, który dołączono, nie okazał się dowodem przeciwko oskarżonemu. Jak wynika z akt sprawy, został wprawdzie zabezpieczony, lecz nie wiadomo na jaką okoliczność i właściwie pozostał w postępowaniu przygotowawczym niezbadany. Uczynił to dopiero Sąd, sprowadzając dowód na rozprawę, uruchamiając telefon i ujawniając zapisy wiadomości oraz wybierane oraz przychodzące do oskarżonego połączenia. Dowód ten nie zawierał żadnych informacji, które potwierdzałyby wersję przyjętą przez oskarżyciela, a przeciwnie: zachowały się połączenia oskarżonego do matki, do właściciela lokalu oraz do jego dziewczyny.***

***Podkreślić ponownie trzeba, że Sąd nie był w stanie ocenić kluczowego dowodu (odtworzyć monitoringu) albowiem nie dało się go przeprowadzić.***

Oskarżonemu postawiono zarzut, że w dniu 25 kwietnia 2014 roku we W., z Salonu (...) przy ul. (...), wspólnie i w porozumieniu z inną osobą dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 3867 zł na szkodę A. P., tj. o czyn z art 278 § 1 k.k.

Zasada domniemania niewinności jest uprawnieniem szczególnym, ponieważ pełni rolę gwarancji efektywnego funkcjonowania innych praw i wolności każdego człowieka. Zagadnienie domniemania niewinności jest fundamentalne dla funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania oraz dla kształtowania pozycji jednostki we współczesnym państwie. Za konsekwencje domniemania niewinności należy uznać zasady in dubio pro reo, a także onus probandi, nemo se ipsum accusare tenetur, prawa do milczenia oraz zakazu domniemywania winy. Naruszenie którejkolwiek z tych konsekwencji zawsze będzie prowadziło do naruszenia istoty zasady domniemania niewinności, a przez to do niezachowania standardów rzetelnego procesu karnego. Zasada in dubio pro reo, która ma zastosowanie w tej sprawie to nakaz rozstrzygania wszelkich wątpliwości na korzyść oskarżonego.

W przekonaniu Sądu zostały wykorzystane wszelkie inne istniejące możliwości wyjaśnienia pojawiających się wątpliwości, przy czym za takie nie uznawał Sąd sprzecznych wersji zdarzenia, ale brak możliwości rozstrzygnięcia między nimi przy użyciu zasad oceny dowodów. Powstały nie dające się usunąć wątpliwości Sądu, który w ramach swobodnej oceny dowodu ma przecież obowiązek wyjaśnienia wątpliwości przez ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Z tych powodów Sąd uniewinnił oskarżonego, koszty procesu przejmując na rachunek Skarbu Państwa i zwracając oskarżonemu dowód rzeczowy opisany w wykazie dowodów rzeczowych Drz I/122/14 poz. 1 – telefon komórkowy.